Nr. 281. Kraków, Środa 3 Lipca 1918 Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi co dzień trzy razy [illegible]

[illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wysyłać się należy wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pczt. kasy oszczędn. 257.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1679. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plachy, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują: [illegible]

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników [illegible] — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Coq-Héron 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Prasa niemiecka o sprawie polskiej.

Dyskusya o sprawie polskiej, w szczególności na temat rozwiązania austro-polskiego toczy się w prasie niemieckiej w dalszym ciągu. Z kolei głos zabrała »Schlesische Zeitung«. — Między innemi powiada to pismo:

»Hr. Burian wystąpił w czasie wizyty swej w Berlinie wobec miarodajnych czynników niemieckich oficyalnie z projektem t. zw. »austro-polskiego« rozwiązania sprawy polskiej i postawił zarazem projekt ten jako warunek przedwstępny na dłuższą metę obliczonego zbliżenia się monarchii naddunajskiej do Niemiec pod względem militarnym, politycznym i gospodarczym. Błędną była tedy wiadomość, rozszerzona po wizycie ces. Karola przez główną kwaterę niemiecką, jakoby ten sposób rozwiązania sprawy polskiej tj. połączenie rosyjskiego dotychczas Królestwa Kongresowego z autonomiczną Galicyą w unii personalnej pod berłem Habsburgów, został raz na zawsze zaniechany. W każdym razie po powrocie cesarza Karola do Wiednia oświadczyły się żywioły, broniące w Austro-Węgrzech rozwiązania austro-polskiego, za projektem tym na nowo i to ze skutkiem takim, że także na Węgrzech, gdzie dotąd koła miarodajne o rozwiązaniu austro-polskiem ani słyszeć nie chciały, te właśnie koła za tym sposobem rozwiązania sprawy polskiej się opowiedziały a hr. Burian ma zaufania hr. Tiszy, jako wspólny minister spraw zagranicznych z projektem tym w Berlinie urzędowo już wystąpił.

Projekt austro-polski nie jest więc — i co do tego nie wolno nam się tu w Niemczech łudzić — »raz na zawsze zarzucony«. Przeciwnie. Nasz sojusznik austro-węgierski stawia go jako warunek przedwstępny pogłębienia przymierza i chciał też stosownie do tego, aby rokowania w sprawie polskiej podjęte zostały przed rokowaniami w innych sprawach politycznych i gospodarczych. Natomiast rokowania co do strony militarnej przymierza, które podobnie, jak dotąd, tak też i nadal miałoby mieć charakter wyłącznie defenzywny, miałyby prowadzone być oddzielnie przez czynniki wojskowe na podstawie projektu, ułożonego już w czasie wizyty cesarza Karola w głównej kwaterze niemieckiej. Podczas gdy jednak Austro-Węgry żądały, aby przedewszystkiem przeprowadzone zostały rokowania w sprawie polskiej, opowiedziano się po stronie niemieckiej za drogą wprost przeciwną.

Ponieważ miarodajne czynniki niemieckie pod naciskiem opinii publicznej rozwiązaniu austro-polskiem jeszcze się opierają, hr. Burian zaś w czasie wizyty swojej właśnie rozwiązania tego się domagał, doprowadziły rokowania, z okazyi wizyty tej przeprowadzone, po których zresztą z powodu krótkości czasu ostatecznych rezultatów spodziewać się nie było można, jedynie do wyjaśnienia wzajemnego stanowiska. Tylko to jedno uzyskały Niemcy, że rokowania gospodarcze nie mają być prowadzone dopiero po ukończeniu innych, lecz równolegle z niemi. Prowadzone być one mają w Salzburgu.

Niemożność szybkiego porozumienia się szczególnie co do sprawy polskiej, dobrego stosunku między obu sprzymierzeńcami na szczęście nie naruszyła. Wobec uznanej przez obie strony konieczności ściślejszej wybudowy przymierza porozumienie prędzej, czy później nastąpi z tego poprostu powodu, że nastąpić ono musi. Jakiś sposób wyjścia znajdzie się w każdym razie. Naród niemiecki może jednak z całą pewnością spodziewać się, że rząd niemiecki nie zgodzi się na takie rozwiązanie sprawy polskiej, któreby na szwank narażało interesy żywotne Niemiec bez zabezpieczenia militarnie rzeczowych gwarancyj przeciw zagrożeniu granic i terytoryum państwa niemieckiego. — Wykluczone być musi powtórzenie się napadu takiego, jak z początku obecnej wojny światowej, wykluczoną być musi możliwość, że Polska, uwolniona z pod jarzma rosyjskiego orężem niemieckim i austro-polskim, dnia pewnego zwróci się przeciw nam«.

Fałszywe pogłoski o parze cesarskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 lipca.

Dziś przed południem przybyli posłowie dr Waldner, radca dworu Hoefer, dr Teufel, Panz i Mataja do prezydenta ministrów, aby mu zwrócić uwagę na pogłoski, obiegające od kilku dni, które zajmują się najdostojniejszemi osobami cesarskiej w sposób, obrażający do głębi patryotyczne uczucia ludności i zwrócili się do szefa gabinetu z zapytaniem, co rząd przedsięwziął, aby skutecznie zapobiedz tym oburzającym machinacyom.

Prezydent ministrów oświadczył, że pogłoski, o których mowa, dobrze mu są znane; jest on tłómaczem uczuć wszystkich kół ludności, jeżeli da wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu tych nikczemnych i poprostu bezmyślnych bredni. Co do źródła tych niesłychanych i uprawianych systematycznie podjudzań, nie ma wątpliwości. Należą one do arsenału naszych przeciwników, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem, aby wstrząsnąć budową monarchii i nawet nie cofają się przed groźbą rozluźnienia silnych węzłów głębokiej miłości i czci, które łączą najwyższy dom cesarski z wierną ludnością.

Nie potrzebuję dodawać, że to bezwstydne przedsięwzięcie nie będzie miało powodzenia. Żaden rozumny człowiek nie uwierzy w taką niedorzeczność, w każdym razie mowca jako prezydent ministrów osobiście gwarantuje za to, że wszystkie te ohydne pogłoski, które w ostatnim czasie zostały rozpuszczone o osobach ich cesarskich mości, nie zawierają ani cienia prawdy.

Rozszerzanie takich bajek jest zatem postępowaniem w najwyższym stopniu przewrotnem, przeciw któremu wystąpi się z całą surowością ustawy, ponieważ przez owo rozszerzanie manewrom naszych nieprzyjaciół poprostu użycza się ułatwienia i wyrządza się ojczyźnie ciężką szkodę. Przeciw rozszerzającym pogłoski, jak szczególnie przeciw autorom tychże wystąpi się bezwzględnie, bez względu na osoby. Jest obo- [illegible] zarządowi publicznemu przy tłumieniu tych ohydnych machinacyj, a to właśnie jako nader pocieszający objaw nastąpiło. Mowca wskazuje szczególnie na imponującą manifestacyę katolickiego Związku ludowego, urządzoną niedawno, zaś do pp. posłów zwraca się rząd z usilną prośbą, aby zechcieli działać w podobnym duchu patryotycznym.

Przybyli posłowie przyjęli to zawiadomienie prezydenta ministrów z zadowoleniem do wiadomości i zapewnili go o lojalnej patryotycznej współpracy swojej i swoich stronnictw.

Mityng w Wiedniu.

Wiedeń, 3 lipca.

Na zgromadzeniu, które urządził katolicki Związek ludowy w Wiedniu, redaktor »Reichspost« dr Funder i poseł sejmowy L. Kunschak mówili o »sprawie listów«. Dr Funder oświadczył pomiędzy innemi, że listy cesarskie do ks. Sykstusa Parmy zostały co do tendencyi i treści spowodowane przez hr. Czernina, który do tego celu wybrał ks. Sykstusa.

Interpelacya węgierska w sprawie plotek.

Budapeszt, 3 lipca.

Poseł Huszar wystosuje w plenum węgierskiej Izby posłów do prezydenta ministrów interpelacyę, w której między innemi będzie powiedziane: Ponieważ tajni agenci i podejrzane indywidua nieprzyjacielskie kolportują w związku z wydarzeniami na włoskim froncie najniegodziwsze i najzłośliwsze oszczerstwa przeciw członkom rodziny cesarskiej, głównie przeciw cesarzowej i królowej Zycie, zapytuje interpelant, jakie zarządzenia rząd podjął, ażeby temu skandalicznemu postępowaniu raz położyć koniec. Co rząd zamierza zrobić, ażeby przed całym światem ponownie udokumentować, że naród Węgier, któryby się dał wprowadzić w błąd przez tę tendencyjną robotę minową koalicyi w niewzruszonej wierności dla dynastyi, tudzież wobec ludów monarchii.

Oświadczenie Ludendorffa.

Berlin, 3 lipca.

»Kölnische Zeitung« donosi:

Generał Ludendorff oświadczył wobec jednego z członków parlamentu niemieckiego: »Wiadomo panu, że myślę tylko o końcowym sukcesie militarnym, a nie wypowiadam się co do spraw wewnętrzno-politycznych wobec kierownictwa państwa, o ile one nie dotyczą sukcesu militarnego. (To zastrzeżenie obala właśnie istotę twierdzenia. Uwaga red.)

Ukraina i Niemcy.

Berlin, 3 lipca.

Bar. Steinheil, który przybył do Berlina jako przedstawiciel Ukrainy, oświadczył wobec jednego ze współpracowników »Lokal-Anzeigera«:

Co do obopólnych stosunków pomiędzy obu państwami, to hetman Skoropadski dał mi wytyczne wskazówki. Hetman pragnie wzmocnić dobre stosunki, które już teraz istnieją pomiędzy Ukrainą a Niemcami, ażeby na ich podstawie przygotować późniejsze stosunki sojusznicze, korzystne dla obu stron. Ukraina ma oryentacyę niemiecką, a mojem zadaniem będzie wzmacniać ją«.

Bar. Steinheil dodał następnie, że narazie odda tylko niemieckiemu rządowi spraw zagranicznych swoje papiery uwierzytelniające, że jednakże ma wręczyć obok tego cesarzowi Wilhelmowi pismo hetmana. Wręczenie tego pisma nastąpi [illegible] pokojowych pomiędzy Ukrainą a czterema państwami sprzymierzonemi. Wymiana zostanie dokonana w Wiedniu. (Nastąpiło to już częściowo. Uwaga red.)

Bolszewicy szukają poparcia Niemców.

Sztokholm, 3 lipca.

Według doniesienia z Helsingforsu bolszewicy [illegible] konieczność rewizyi umów z Koalicyą i proponują zawarcie sojuszu z Niemcami.

Czecho-Słowacy w Rosyi.

Sztokholm, 3 lipca.

»Times« donoszą z Pekinu, że do Azyi wschodniej przybywają ciągle bardzo znaczne czesko-słowackie posiłki. Według korespondentów londyńskich »Corriere della Sera« przekracza liczba Czecho-Słowaków, operujących w Rosyi, już 150 tysięcy, z czego 60 tysięcy posuwa się na terenie Dońca, tudzież w południowo-wschodniej Rosyi, podczas gdy reszta czynną jest wzdłuż kolei syberyjskiej. Po zajęciu Omska maszerują Czecho-Słowacy na Tobolsk.

Pochód na Moskwę?

Berlin, 3 lipca.

»Morgenpost« donosi z Kijowa:

Wielki ks. Michał Aleksandrowicz został obwołany carem i wraz z Czechami i Słowakami maszeruje przeciw Moskwie.

Z frontu zachodniego.

Bern, 3 lipca.

»Daily Mail« donosi:

Od kilku dni panuje przekonanie, że Niemcy ukończyli przygotowania do nowej ofenzywy. Skoncentrowali oni prawie trzy czwarte części swoich rezerw naprzeciw frontu angielsko-francuskiego. Naprawili wszystkie drogi dla przewozu artyleryi i pomnożyli składy amunicyi. Należy stanowczo oczekiwać nowego ataku niemieckiego.

Monachium, 3 lipca.

»Münchener Zeitung« donosi z Amsterdamu: Wedle wiadomości z Londynu, prasa angielska podnosi, że Anglicy i Francuzi mogą być znowu zaskoczeni przez Niemców. Jedynie wytrwałość i ufność w swoje siły może usunąć niebezpieczeństwo. Koalicya postanowiła nie czekać obecnie biernie mniejszych przedsięwzięć lokalnych i przez ciągłe ataki lotnicze niepokoić nieprzyjaciela i utrudniać mu przygotowania.

Obrona Paryża.

Zurych, 3 lipca.

Jak donosi »Secolo«, odbyła się w Paryżu wielka rada wojenna, w której wzięli udział przedstawiciele wojskowi Francyi, Anglii i Włoch, tudzież pełnomocnik wojskowy Ameryki. Uchwalono pomiędzy innemi bronić bezwarunkowo Paryża.

Wielka bitwa morska.

Zurych, 3 lipca.

Jak donosi »Petit Journal« (Paryż) z Hagi, krąży tam wiadomość, że na morzu Północnem rozegrała się wielka bitwa morska.

Zatonięcie okrętu szpitalnego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 lipca.

Admiralicya donosi: Okręt szpitalny »Landovery Castle«, 11.432 ton pojemności, został dnia 26 czerwca wieczorem ugodzony torpedą i zatopiony. Brak 234 ludzi z załogi.

Londyn, 3 lipca.

(Biuro Reutera). Sekretarz admiralicyi podaje do wiadomości, co następuje:

Dnia 27 czerwca o godz. 9.30 wieczorem w oddaleniu 116 mil na zachód od Fastnet, został angielski okręt szpitalny »Landovery Castle« ugodzony torpedą przez nieprzyjacielską łódź podwodną i po 10 minutach zatonął. Jechał z Kanady w powrotnej drodze do Anglii i skutkiem tego nie miał na pokładzie ani rannych, ani chorych; załoga składała się z 164 żołnierzy, oraz z 80 kanadyjskich sanitaryuszy i 14 pielęgniarek. Z tych 258 osób dotychczas tylko 24 pozostałych przy życiu przybyło do portu na pokładzie łodzi podwodnej. Dochodzenia są w toku. Możliwem, że jeszcze więcej osób będzie wyratowanych. Jest godnem uwagi, że w tym wypadku, podobnie jak w innych podobnych, niemiecka łódź podwodna miała prawo, na mocy konwencyi haskiej, zatrzymać okręt szpitalny i przeszukać go, mimo tego jednak łódź podwodna wolała storpedować okręt.

Berlin, 3 lipca.

Doniesienie angielskiej admiralicyi o zatopieniu okrętu szpitalnego »Landovery Castle«, podobnie, jak inne tego rodzaju doniesienia angielskiej admiralicyi, nie odpowiada faktom. Nie jest prawdą, jakoby niemiecka łódź podwodna spowodowała zatopienie okrętu szpitalnego »Landovery Castle«. Jak z późniejszych wiadomości wynika, nikt na parowcu nie widział ani łodzi podwodnej, ani torpedy. Powodem zatonięcia okrętu jest w każdym razie zderzenie się z angielską miną.

Legiony rumuńskie we Włoszech.

Lugano, 3 lipca.

Jak donoszą tutaj z Rzymu, poseł Agnesi wystosował do ministra wojny zapytanie, czy nie uważałby za stosowne zorganizować na wzór istniejących legionów czesko-słowackich również legionów rumuńskich i południowo-słowiańskich, a ponadto użyć na włoskim froncie części zorganizowanych już we Francyi legionów polskich.

Sprawa akcyi pokojowej papieża.

Berlin, 3 lipca.

Wiadomość z Wiednia, która na podstawie informacyj z wybitnych kół kościelnych mówiła o mającej nastąpić nowej akcyi pokojowej papieża, uznaną została przez nuncyaturę w Monachium za nieprawdopodobną. Monachijski korespondent »Berliner Tageblattu« otrzymał od tamtejszego nuncyusza wiadomość, że o podobnym zamiarze papieża nuncyatura nie ma dotąd żadnej wiadomości.

Należy podnieść, że właśnie nuncyatura w Monachium zawsze ma wiadomości o bieżącej polityce Watykanu i że poprzedni nuncyusz, a obecny kardynał Frühwirt w Rzymie brał wybitny udział w akcyach pokojowych Watykanu.

Służba wojskowa w Królestwie Polskiem.

Rząd polski wniósł do Rady Stanu projekt »Tymczasowej ustawy wojskowej«, który w streszczeniu podajemy:

Służba wojskowa jest dwojaka: czynna i pomocnicza. Służba czynna rozpoczyna się 1 stycznia tego roku kalendarzowego, w którym obowiązany kończy lat 18 życia i trwa do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończy lat 50. Służba wojskowa czynna obejmuje: służbę w wojsku stałem, w zapasie, w rezerwie, w obronie kraju i pospolitem ruszeniu. Obowiązek służby czynnej rozpoczyna się 1 stycznia tego roku kalendarzowego, w którym należący do niej kończy lat 20. Służba w wojsku stałem trwa dwa lata, licząc od dnia rozpoczęcia służby. Zapas obejmuje wszystkich tych, którzy przy poborze uznani zostali za zdolnych, jednakże z powodu wypełnienia kontyngentu nie mogli być powołani do służby w wojsku stałem. Służba w zapasie trwa trzy lata. Służba zaś w rezerwie trwa od chwili uwolnienia ze służby w wojsku stałem, względnie aż do końca tego roku kalendarzowego, w którym obowiązany kończy lat 30.

Do obrony krajowej należy każdy, zwolniony z rezerwy, do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończy lat 40.

Pospolite ruszenie. Obowiązek służby w pospolitem ruszeniu trwa od 1 stycznia tego roku kalendarzowego, w którym obowiązany do niej kończy lat 18, do końca tego roku kalendarzowego, w którym kończy lat 50, o ile nie pełni w tym czasie służby w wojsku stałem, w zapasie, w rezerwie, ani w obronie krajowej.

Obowiązek służby pomocniczej istnieje tylko w czasie wojny. Obejmuje on wszystkich niepowołanych pod broń od początku tego roku kalendarzowego, w którym kończą lat 16, aż do 60 roku życia.

Przegląd powołanych do wojska odbywać się będzie corocznie między 15 października a 15 grudnia. Przeglądu dokonywuje komisya przeglądowa, złożona: z szefa batalionowej komendy uzupełnień; z komisarza rządu polskiego, delegowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych, z lekarza wojskowego, z delegata sejmiku powiatowego. Celem udzielenia komisyi przeglądowej informacyi o zaciężnych, mają stawić się do przeglądu także wójtowie gmin. Przewodniczy komisyi przeglądowej komisarz rządu polskiego, delegowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Ulgi i odroczenia mają dotyczyć słabych, mających wzrost zbyt mały, lub cierpiących na choroby nieuleczalne; wskutek stosunków rodzinnych i majątkowych; z przyczyn zawodowych

---

GUSTAW GEIJERSTAM.

Zima.

(Ze szwedzkiego przeł.: *J. K.*)

Było to w styczniu; o trzeciej po południu zapadł już zmierzch, kontury wyspy zatarły się w zszarzałem świetle zimowem. Sosny przytuliły się do małych, czerwonych domków, stojących na skraju lasu, w miejscu, gdzie stok opadła ku morzu. Szare niebo ciężko zawisło nad mokrą ziemią, a poprzez zeschłe konary drzew świszczał ostry wicher, rozpędzając dym kominów na wszystkie strony tak, że szare kłęby rozwiewały się i nikły dla oka w pośród sosen.

Na podwórzu stał stary Söderberg, przygotowując drzewo na opał. Naokół niego leżały porozrzucane krzywe, cienkie gałęzie, które rozrąbywał na drobniejsze kawałki. Dość długo już pracował, powoli, starannie, od czasu do czasu odpoczywał, spoglądając na morze niespokojnie. Nareszcie przeszył go kąsający wiatr, chwycił go za chorą nogę, której najmocniej dokuczał reumatyzm. Ale ponieważ Söderberg był człowiekiem bogobojnym, znany był z tego w całej okolicy — nie klął nigdy, lecz zamiast wszelkich przekleństw, dla ulżenia sobie, używał ulubionego zwrotu: — To przecież szczególne!

Rzuciwszy te słowa na pół w niebo, jakgdyby chciał tam być słyszanym, na pół do siebie samego, popatrzył z badawczym niepokojem na morze, które tymczasem przybrało się w czarne barwy o białych grzywach, spluwał i wszedł do izby.

— Będziemy mieli śnieg — powiedział ponuro, siadając pod piecem i nacierając prawą nogę, zwróconą do ognia, który miał mu rozgrzać zdrętwiałe od zimna muskuły.

— Śnieg będziemy mieli? — zabrzmiał trwożny głos z kąta izby, oświetlonej słabo sękatemi gałązkami, tlejącemi w piecu.

Söderberg wziął pogrzebacz, zgarnął razem żar, przyłożył gałązkami i rozdmuchał. Buchnął płomień, lecz po chwili opadł, jak ptak zanurzający się w wodę i już tylko słabo się tlił, próżno usiłując objąć wilgotne drzewo.

Słaby blask oświetlił część izby, z której głos dochodził. Na niskiej, drewnianej ławce siedziała drobna, skurczona staruszka, grzebiąc w ziemniakach, które leżały na jej kolanach. — Krzywemi palcami, których czarne cienie ponure światło rzucało na okopcone ściany, brała jeden ziemniak za drugim, wyrywała wyrastające pędy i rzucała je do stojącego obok niej wiadra. Wybierając ziemniaki, obracała się do ognia, który oświetlił jej drobną, chudą twarz, zaśniedziałą i pełną zmarszczek, o wpadniętych ustach i siwych, rzadkich włosach nad niskiem czołem.

Söderberg powtórzył swą przepowiednię.

— Będziemy mieli śnieg — rzekł — wiatr idzie od północnego wschodu i noga mi dokucza.

Staruszka odsunęła ziemniaki i podniosła się.

— Stawiam zatem maszynkę do kawy na »Söderberga« — odezwała się wesoło i para starych, ale figlarnych oczu błysnęła w pomarszczonej twarzy.

A gdy przegarniała w piecu i rozdmuchiwała płomień, przyszły jej na myśl te długie dni zamknięcia i odcięcia od świata, które ich czekają, więc powiedziała:

— Dobrze przynajmniej, że mamy w domu beczkę śledzi.

Przepowiednia Söderberga ziściła się niebawem: nie zaraz spadł śnieg, lecz nastał silny mróz, który ściął ciemne fale tak, że stanowił most lodowy pomiędzy wyspami a dopiero, gdy lód stężał należycie, zaczął śnieg padać.

Padał cicho, spokojnie, jakgdyby zima swoje niewyczerpane zapasy białych płatków rozsypywała na mieszkania ludzkie i wyspy. Jednostajnie rosła biała płaszczyzna. Śnieg pokrył białą kryte studnie, ułożył się grubą warstwą po ścieżkach leśnych, które zniknęły zupełnie pod tą śnieżną masą, opanowującą całą naturę. — Z niskich okien małych domków widać było tylko nieskończoną, białą płaszczyznę, dosięgającą wysokości okien.

Mieszkańcy wyspy rozpoczynali walkę z temi ławinami, które groziły zaduszeniem ich swemi ciężkiemi, białemi całunami: odmiatali więc ścieżki w lasach i usuwali śnieg z podwórców i stodzien.

Pewnego dnia zerwał się wicher od północnego wschodu, pomagając przy zasypywaniu. Zjawił się, jak zajadły nieprzyjaciel, niezmordowanie sypiąc ciągle to nowo masy śniegu. Codziennie wył z za węgłów domu, trząsł wysokiemi kominami, gwizdał poprzez drzwi i jęczał w lesie, jakgdyby zmęczony swoją furyą. Pozatem [illegible] poczynali lżej oddychać, odważali się wysunąć głowy z niskich izdebek, w których spali niby niedźwiedzie w swych zimowych legowiskach, wydobywali pługi śniegowe i [illegible] znów objąć w posiadanie ziemię.

Ale północno-wschodni gość powrócił, gwałtowniejszy, niż poprzednio, silniejszy, dzikszy, bardziej niszczycielski, niż kiedykolwiek. Ciskał nowemi masami śniegu, zapełniał drogi, domy otaczał gęstemi wałami śniegowemi. Zdało się, jakoby chciał z góry zdławić wszelki opór i pogrzebać wszelkie życie, jakie dyszało w tej nieszczęsnej okolicy, w której on był obecnie jedynowładcą. W lasach leżał śnieg na wysokość mężczyzny, a jako sprzymierzeniec zawieruchy zjawił się mróz, od którego trzaskało z hukiem drzewo budynków, przywodząc na pamięć ponure baśnie, zapomniane wydarzenia. Poprzez zamarznięte okna nie było nic widać, prócz wirującego śniegu, obsypującego gęstą okiścią konary drzew, jęczących od smagania wichru.

Zawierucha trwała całe miesiące.

Na najdalszych wyspach, zamieszkałych przez ubogą ludność, po samotnych, rzadko rozsianych domkach cicho było, bardzo cicho... Cicho, jak na olbrzymim cmentarzu, gdzie coś chyba tylko wywołać zdoła życie, gdy zegar wybije północ i groby się otworzą. Domki wyglądały niby małe, białe pagórki, sterczące kopulasto z pomiędzy wałów śnieżnych, jakgdyby morze, ściśnięte teraz lodową powłoką, z nieubłaganą potęgą podniosło się ponad swoje brzegi, wylewając na ląd potężne, stężałe fale. Ponieważ komunikacya była niemożliwa, zabrakło niebawem środków żywności i zjawił się głód. (C. d. n.)

(naukowych). W razie ogłoszenia mobilizacyi, wszystkie odroczenia tracą moc.

Zwolnienie od obowiązku służby dotyczy wyświęconych kapłanów i zakonników, pastorów wyznań reformowanych, oraz przełożonych gmin wyznaniowych izraelickich i innych; nie będą powołani do służby z bronią w ręku również znajdujący się pod śledztwem za przestępstwa kryminalne, lub skazani na więzienie.

Ustawa przewiduje **jednoroczną służbę ochotniczą** dla abiturientów szkół średnich, lub dla tych, którzy ukończyli najmniej sześć klas szkoły średniej z dobrym wynikiem specyalnego egzaminu. Do służby ochotniczej wogóle przyjęty być może każdy między 17 a 28 rokiem życia, o ile do skończenia 21 lat życia złoży zezwolenie rodziców.

Poddani państw obcych, którzy uzyskają obywatelstwo polskie w tym wieku, w którym obywatel polski obowiązany jest do służby wojskowej, mają być pociągnięci do służby wojskowej w odpowiedniej kategoryi służby.

Królestwo Polskie pod względem służby wojskowej podzielone będzie na określoną liczbę okręgów wojskowych. Podział ten winien być zastosowany do podziału administracyjnego kraju. W myśl przepisów przechodnich, tworzy się na razie sześć okręgów wojskowych: Warszawa I., Warszawa II., Piotrków, Kalisz, Kielce, Lublin.

Rada Stanu, względnie Sejm, Królestwa Polskiego określi na wniosek rządu na każdy rok liczbę zaciężnych, wymaganą do skompletowania wojsk.

Ci, którzy wstąpili do służby w Legionach polskich (Polskim Korpusie Posiłkowym), oraz w wojsku polskiem podczas wojny uważani będą za pełniących obowiązek służby wojskowej, zgodnie z ustawą.

Tym, którzy odbyli służbę czynną w wojsku rosyjskiem podług wojskowej ustawy rosyjskiej, obywatelom Królestwa Polskiego wlicza się czas służby w wojsku rosyjskiem przed wojną i w czasie wojny według przepisów ustawy. Byli oficerowie rezerwowi armii rosyjskiej mogą być po uzupełnieniu wyszkolenia mianowani oficerami w wojsku stałem, względnie w rezerwie.

Komenda główna wojsk polskich zarządzi na podstawie list przegląd obowiązanych. W pierwszej linii poddane zostaną przeglądowi te roczniki, które odbywały już służbę wojskową w wojsku rosyjskiem. Termin rozpoczęcia przeglądu i kolejność powoływania roczników będą ustalone w rozporządzeniu komendy głównej wojsk polskich.

Działające przed ogłoszeniem ustawy niniejszej przepisy o pomocy dla wojskowych, oraz rodzin wojskowych, w służbie polskiej, lub rosyjskiej, zachowują moc swoją do czasu wydania ustawy normalnej dla wojskowych armii polskiej.

Wszelkie zwolnienia, ulgi i odroczenia służby, przyznane przez władze rosyjskie, obowiązujące do służby wojskowej, zachowują o tyle moc prawną, o ile zatwierdzone zostaną przez władzę wojskową polską.

Przepisy przechodnie zachowują moc swoją aż do odwołania przez władze polskie.

Listy lubelskie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 30 czerwca.

(Okupacya, a Rada Stanu. — O polską administracyę kraju. — Sprawy szkolne i oświatowe. — Ze spraw ekonomicznych.)

Powołanie Rady Stanu do pracy powitało społeczeństwo w okupacyi austryacko-węgierskiej z dużem zajęciem, życzliwością i oczekiwaniem od prac Rady skutków pozytywnych. Ogromna większość prasy tutejszej powitała Radę Stanu, jako poważny krok naprzód na drodze budowy państwowości polskiej. Tożsamo sądzą szerokie koła obywatelskie. Nawet prawicowy „Głos Radomski" traktuje Radę Stanu życzliwie, choć krytycznie. Jałowa opozycya przeciwko budowie państwa pozostała już dzisiaj udziałem tylko lewicy i najskrajniejszej grupy prawicowej t. zw. „radykałów" tego obozu, rzeczywiście radykalnych w zwalczaniu wszelkiej pozytywnej myśli politycznej. Na naszym gruncie skupiają się oni w Zjednoczeniu Narodowem i przy „Głosie Lubelskim", który w momencie otwarcia Rady Stanu ogłosił szereg artykułów ostro atakujących Rząd polski, głównie za jego odpowiedź na wersalską deklaracyę koalicyi w prawie polskiej.

Pobyt ministrów spraw wewnętrznych i handlu w Lublinie, oraz narady i rokowania odbyte przez nich z władzami okupacyjnemi, znacznie posunęły naprzód przygotowania do przejęcia pewnych gałęzi administracyi krajowej przez Rząd polski. Pertraktacye te głównie objęły sprawy dotyczące: przyszłego polskiego aparatu administracyjnego, milicyi państwowej, instytucyj samorządowych, prasy, handlu, przemysłu, stowarzyszeń i związku budowli, odbudowy kraju, ubezpieczeń wzajemnych i przymusowych, oraz weterynaryi. Parodniowe konferencye prowadzili z jednej strony ministrowie i nasi wyżsi urzędnicy, z drugiej zaś szef komisaryatu cywilnego i odnośni referenci generalnego gubernatorstwa. Dalsze fachowe rokowania mają być prowadzone później.

Od szeregu dni jesteśmy w okresie kończenia roku szkolnego w uczelniach lubelskich. Szkoły średnie wydały w tym roku znaczny zastęp maturzystów. Odbywają się liczne popisy szkolne i wystawy prac wychowańców szkół, świadczące o świetnym rozwoju naszego szkolnictwa, którego stan stale polepsza się zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Między innemi piękny rozwój wykazała zawodowa szkoła rzemieślnicza im. Syroczyńskiego. Kończą się także egzamina na 2-gim kursie lubelskim dla średnich urzędników państwa polskiego. Otwarto w Lublinie w ostatnim czasie kursy języków angielskiego i niemieckiego. Wczoraj otwarte zostały kursy wakacyjne dla nauczycielstwa ludowego.

Instytucye oświatowe i kulturalne rozwijają żywą działalność. Macierz szkolna, pod nowym energicznym zarządem pracuje bardzo wydatnie. Praca jej skupia się w sekcyach: finansowej, czytelnianej, kursów dla analfabetów dorosłych, patronatu nad szkołami ludowemi i t. p. Macierz również wydatnie subsydyuje inne instytucye oświatowe i wychowawcze.

Lubelskie Towarzystwo Wydawnicze już się ostatecznie zorganizowało. Weszło do niego sześćdziesięciu kilku członków, w tem kilka instytucyj społecznych. Wybrano zarząd, dający gwarancyę należytego i pomyślnego pokierowania sprawami Towarzystwa. Ma ono objąć wydawnictwo pisma włościańskiego „Strzelca" i wydawać książki i broszury dla włościan.

Lubelskie Towarzystwo Muzyczne od 1 lipca przenosi się do najpiękniejszego w mieście lokalu koncertowego i klubowego, dotychczas należącego do Resursy kupieckiej. Jest to nowy etap w świetnym rozwoju Towarzystwa, które stale organizuje koncerty i prowadzi chóry. Co zaś najważniejsze, Towarzystwo stworzyło doskonale rozwijającą się pierwszą w Lublinie Szkołę Muzyczną im. St. Moniuszki, która obecnie ulega nowemu powiększeniu.

Z życia teatralnego zanotować należy występy Junoszy-Stępowskiego, z własną trupą, które obudziły w mieście żywe zajęcie.

W zakresie życia gospodarczego zwracają uwagę ostateczne przygotowania do otwarcia w Lublinie w najbliższym już czasie dwu nowych banków: Banku Ziemi Polskiej i filii poznańskiego Banku spółek zarobkowych. Kilkudziesięciu poważnych obywateli naszego miasta stworzyło lubelską spółkę przemysłu leśnego. Spółka zaznacza, że zajmować się będzie eksploatacyą lasów z uwzględnieniem naturalnych potrzeb kraju i obowiązku ochraniania wytrzebionych podczas wojny lasów. Podobne cele ma działające w Lublinie od dłuższego czasu przy Związku ziemian Zrzeszenie właścicieli lasów. Zrzeszenie zorganizowano jest na zasadach współdzielczych. Należy do niego kilkudziesięciu członków, reprezentujących własność paruset tysięcy morgów lasu.

W obronie wolności prasy.

Prezydyum Towarzystwa Dziennikarzy polskich we Lwowie, wskutek swej interwencyi w sprawie wyjazdu sprawozdawców polskich z Marmaros Sziget, otrzymało od prezesa Towarzystwa Dziennikarzy węgierskich »Otthon« w Budapeszcie p. J. Rakosi'ego list następujący.

»Potwierdzając odbiór depeszy Panów, mam zaszczyt donieść, że natychmiast po otrzymaniu telegramu poczyniłem potrzebne kroki u p. prezydenta ministrów celem spowodowania korzystnego załatwienia konfliktu Panów z Trybunałem wojskowym w Marmaros Sziget. Miałem zamiar przesłać Panom bezzwłocznie telegraficznie uspokojenie, lecz nie pozwolono na wysłanie telegramu, musiałem zatem poprzestać a niniejszym liście. Dziś właśnie uwiadomił mnie prezydent ministrów, dr Wekerle, że wysłał do Marmaros Szget delegata ministeryalnego, ażeby o ile możności załagodzić konflikt i naprawić ewentualną krzywdę, wyrządzoną dziennikarzom polskim. Jak mnie zapewnił p. prezydent ministrów. Towarzystwo Dziennikarzy Polskich zostało już o tem zawiadomione, pozostaje mi zatem tylko życzyć Panom jak najlepszego załatwienia tej sprawy.

Proszę przyjąć wyrazy najszczerszego koleżeńskiego pozdrowienia.

Jenö Rakosi,

prezydent Tow. Dziennikarzy »Otthon«.

Równobrzmiące pismo otrzymało od p. Rakosi'ego prezydyum Syndykatu dziennikarzy polskich w Krakowie, które również odniosło się w tej sprawie do stowarzyszenia »Otthon«. List ten z Budapesztu, datowany 17 czerwca, nadszedł do Krakowa w dniu wczorajszym.

Kronika.

Kraków, 3 lipca.

KONFERENCYA MIĘDZYMINISTERYALNA W SPRAWIE ODBUDOWY GALICYI odbywa się dzisiaj w dalszym ciągu pod przewodnictwem szefa sekcyi Laudy. Dzisiaj rano zastanawiano się szczegółowo nad stosunkiem Centrali odbudowy do zakładu kredytowego wojennego i nad zaliczkami na świadczenia wojenne. Chodziło o ustalenie, kto ma zaliczki te w przyszłości udzielać: czy Centrala, czy Zakład kredytowy?

SZKODY OBYWATELI AUSTRO-WĘG. W RUMUNII. Magistrat m. Krakowa komunikuje: Wszyscy obywatele austro węg., którzy ponieśli szkodę przez rabunek, internowanie i sekwestracyę w Rumunii, winni bezzwłocznie zgłosić swą pretensyę w sztabie Zarządu wojskowego w Rumunii (Urząd szkód) w Bukareszcie, przyczem należy podać dokładnie wysokość poniesionej szkody, oraz poprzeć pretensyę swą środkami dowodowymi.

FESTYN na polskie szkoły i ochrony na kresach odbędzie się dnia 7 b. m. w parku Krakowskim z bardzo urozmaiconym programem staraniem krakowskiego Koła pań T. S. L.

BRAK KART NA ODZIEŻ I OBUWIE. Od pierwszego czerwca, zgodnie z urzędowem ogłoszeniem, biuro na placu Franciszkańskim nie wydaje tak zwanych „poświadczeń zapotrzebowania". A dla ludności uboższej, upoważniających do nabywania obuwia i odzieży w szatniach ludowych, pochodzącej z Centrali odzieżowej. Mają je natomiast wydawać, tak, jak inne karty, »biura badania zapotrzebowania« okręgowe, znajdujące się przy miejskich biurach chlebowych. Biura te otrzymały też odpowiednie polecenie urzędowe. Niestety, do tej pory, to jest przez cały już miesiąc, nie otrzymały te biura odpowiednich, jedynie ważnych, drukowanych formularzy i nie mogą wcale wydawać kart na odzież i bieliznę »A«, mimo, że ludność licznie się po nie zgłasza. Należałoby co prędzej usunąć tę anomalię, żeby z powodu nie wydrukowania, czy też tylko nie przysłania kart, najbardziej potrzebujący nie czekali miesiącami na tańszą odzież i obuwie.

Z KONSERWATORYUM TOW. MUZYCZNEGO W KRAKOWIE. Świadectwo z ukończenia nauk w konserwatoryum otrzymali: klasa gry na skrzypcach p. Chmielowski Jan (stopień celujący dyplom); klasa gry na fortepianie p. Szterców na Marya (stopień bardzo dobry, patent), p. Morowska Irena (stopień celujący, dyplom), p. Martusiewiczówna Olga (stopień celujący z odznaczeniem, dyplom ze srebrnym medalem) i p. Merunowiczowa Stefania (stopień celujący z odznaczeniem, dyplom ze srebrnym medalem).

BÓJKI O WĘGIEL toczą się obecnie codziennie w składach przy ulicy Pawiej. Przykre te sceny świadczą najlepiej o niebywałej mizeryi węglowej w Krakowie. Istotnie, jeżeli dostawy węgla nie dopiszą w dalszym ciągu, miasto zostanie w jesieni i w zimie bez opału. Obecnie można węgiel nabyć prawie wyłącznie tylko w handlu łańcuszkowym po rekordowych cenach.

CENY WYTYCZNE KAPELUSZÓW MĘSKICH. Centralna komisya badania cen uchwaliła następujące ceny wytyczne dla wyrobu kapeluszów męskich:

Miękie kapelusze męskie drugiej jakości 29 K, miękie kapelusze męskie pierwszej jakości 35 K, kapelusze welurowe trzeciej jakości 31 K, kapelusze welurowe drugiej jakości 35 K.

Powyższe ceny odnoszą się do sprzedaży kapeluszów nowego wyrobu, ab fabryka netto kasa. Ustanowienie dodatków dla sprzedaży detajlicznej poruczono miejscowym biurom badania cen.

Niestety, owe »dodatki« dla sprzedaży detajlicznej są tak wielkie, iż kapelusz dzisiaj stał się po prostu przedmiotem luksusowym.

PRZENIESIENIE BIUR SPÓŁEK RĘKODZIELNICZYCH. Z dniem 25 czerwca b. r. przeniesione zostały biura Związku kredytowego Spółek rękodzielniczych z Krakowa do Lwowa. W Krakowie pozostaje tylko filia, Rynek główny l. 6, z zakresem działania, ograniczonym do Spółek miejscowych.

NAPIWKI POZOSTAJĄ. Jak wiadomo, kelnerzy krakowscy uchwalili niedawno, aby od 1 bm. znieść napiwki, a zastąpić je stałym obowiązującym gości dodatkiem do rachunku, w wysokości 10 procent. Zgodzili się na tę uchwałę właściciele restauracyj i kawiarń. Zanim jednak to postanowienie weszło w życie, wybuchł się szereg nieporozumień. Kelnerzy w kawiarniach oświadczyli, że nie mogą zastosować się do uchwały, ponieważ zarabialiby zbyt mało, uchwała miałaby więc obowiązywać tylko w restauracyach, a nadto wielu gości kawiarnianych nie miałoby ochoty płacić tego nowego podatku. Opór zresztą powstał i z drugiej strony, a nawet w jednej restauracyi przyszło do strajku, ponieważ właściciel nie chciał zgodzić się na wprowadzenie nowego systemu opodatkowania gości. Dotąd więc sprawa zniesienia napiwków właściwie nie jest uregulowana. Kelnerzy w kawiarniach i cukierniach biorą wszyscy napiwek, natomiast w jednych restauracyach liczą procent, w drugich biorą napiwek. Publiczność, na którą nałożono 10 procent podatek, oświadczyła się właściwie za napiwkami. Jest bowiem rzeczą niemożliwą i niedopuszczalną, ażeby goście utrzymywali służbę restauratorom, zarabiającym krocie tysięcy rocznie, na podstawie uchwały gromadki kelnerów. Tak kawiarze, jak i restauratorzy zarabiają tyle, iż mogą sami płacić koszta swojej służby, a nie składać tego ciężaru na konsumentów, którzy, płacąc sam rachunek, już opłacają w tem wszystkie koszta kawiarza lub restauratora. Cóżby na przykład publiczność powiedziała, gdyby w sklepach bławatnych lub galanteryjnych doliczali kupcy za towar jeszcze 10 procent, jako dodatek na służbę.

JESZCZE JEDEN „OGONEK". Do tych nieszczęśliwców, którzy się na ten „ogonek" składają, należą osoby, kupujące bilety jazdy w miastowem biurze kolejowem przy kraj. Związku turystycznym przy ulicy Szpitalnej. Codziennie na otwarcie biura czekają tłumy osób, które w ten sposób pragną uwolnić się od przyjemności kupowania biletów przy okienku kasowem na dworcu kolejowym.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Przed kilku dniami wpadła w ręce policyi szajka włamywaczy z Ludwikiem Serafińskim na czele, która okradła szereg mieszkań. Okazało się, że Serafiński między innemi włamał się do mieszkania p. Maryi Stępkowej przy placu Szczepańskim i zabrał różne kosztowności wartości przeszło 8.000 koron. Nadto u matki Serafińskiego zakwestyonowano mnóstwo różnych przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciwko 17-letniemu Maryanowi Piegzie z Podgórza, oskarżonemu o 7 kradzieży, 2 nieudałe włamania i oszczerstwo. Piegza karany już 2 razy za kradzież, w jesieni z. r. popełnił w Podgórzu szereg dalszych kradzieży, mianowicie zabierał paszy transmisyjne, następnie różne wiktuały jak cukier, mąkę, grysik, wreszcie biżuteryę. Szkód wyrządził na przeszło 3.000 koron. Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków. Przewodniczy radca Radwański, oskarża prokurator dr Szwakopf, broni adwokat dr Herz.

Jutro odbędzie się ostatnia rozprawa w tej kadencyi przeciwko Bol. Gałuszce o zbrodnię kradzieży.

NOWY PRZEMYSŁ WOJENNY. Z Oświęcimia donoszą nam, iż w czasie wojny we wszystkich pogranicznych gminach między Galicyą a Śląskiem pruskim rozwinął się nowy przemysł na wielką skalę, mianowicie wywóz jaj, masła, słoniny, kiełbasy i szynki z Galicyi do Prus. Potworzyły się osobne tajne towarzystwa wywozowe w tych wszystkich gminach, a sieci tych organizacyj sięgają aż do Krakowa. Wywóz przybrał olbrzymie rozmiary. Wystarczy stwierdzić, że przemytnicy wywożą z Galicyi nie tylko środki spożywcze, ale nawet konie galicyjskie. Władze pruskie pograniczne popierają bardzo gorliwie to przemytnictwo, które w wysokim stopniu ogładza Galicyę i podraża ceny wszystkich artykułów spożywczych. W niektórych gminach większość mieszkańców żyje przeważnie z przemytnictwa.

OGRANICZENIE PRZYJAZDU DO WARSZAWY. Z Warszawy donoszą:

Przyjazd do Warszawy z Rosyi około 20.000 osób wywołał znaczne pogorszenie się sprawy żywnościowej. Spekulanci, licząc na większy popyt na produkty, wciąż podnoszą ceny w tym stosunku, iż nawet ludzie średnio zamożni odczuwają dziś dotkliwie skutki szalonej drożyzny.

Dalszy masowy przyjazd uchodźców z Rosyi do Warszawy (oczekiwany jest powrót około 200.000 osób) może wskutek tego mieć dla ludności następstwa ciężkie. Wobec tego w łonie władz miejskich powstał projekt, aby w obronie zagrożonych interesów gminy miejskiej wyjednać ograniczenia powrotu mas uchodźców do Warszawy.

W ogólnym zarysie projekt przewiduje: bez przeszkód mogą powracać żony i dzieci osób, zamieszkałych w Warszawie, dalej: właściciele domów i przedsiębiorstw handlowych, oraz przemysłowych, czynnych podczas wojny, następnie zawodowcy, którzy mogą liczyć na zarobkowanie w swej pracy (jak lekarze, inżynierowie, rzemieślnicy i t. d.), wreszcie kapitaliści, którzy udowodnią posiadanie majątku, dającego im byt z renty, oraz osoby, którym zamieszkałe w Wrszawie rodziny zagwarantują utrzymanie.

Każdy przyjezdny ma mieć obowiązek po tygodniu pobytu wyjednać od władz miejskich prawo do zamieszkania w Warszawie, które będzie udzielone jedynie w tym wypadku, o ile dana osoba wylegitymuje się bezspornie, iż ma z czego wyżyć w Warszawie.

Osoby z innych miejscowości, przybywające do Warszawy bez wykazanych środków utrzymania, będą wysyłane do właściwych gmin.

Ustąpienie gabinetu ukraińskiego.

Lwowskie »Ukraińskie Słowo« donosi w korespondencyi z Kijowa pod datą 27 czerwca, że **gabinet ministrów z premierem Lizogubem ustąpił.** Z dawnego składu gabinetu pozostają: minister spraw zagranicznych Doroszenko, minister wojny Rohoza, minister oświaty Wasylenko i minister Buteńko. W skład nowego gabinetu mają wejść wybitni Ukraińcy niepodległościowy, socyal-federaliści i socyalni demokraci. Rewolucyjni socyaliści nie wejdą do gabinetu. Jako kandydatów na premiera wymieniają ministra spraw zagranicznych Doroszenkę i przewodniczącego ukraińskiej delegacyi pokojowej w czasie rokowań z Rosyą Sergiusza Szełuchina.

Wedle ostatnich wiadomości tworzenie gabinetu poruczono ukraińskiemu socyaliście federaliście Dmytrowi Markiewiczowi. Innych wiadomości żadnych ani o dymisyi ani o nominacyi nie podano.

Przesilenie gabinetowe w Kijowie oświetla odeskie »Wilne Żyttia« (Wolne Życie) w sposób następujący: Powrócił z Berlina poseł niemiecki bar. Mum i był przyjęty tego samego dnia na audyencyi u hetmana Skoropadskiego. — Opowiadają, że w związku z tą rozmową zostanie ogłoszona w najbliższym czasie ważna hramota hetmana Skoropadskiego a równocześnie dokona się zmiana gabinetu. Lizogub już przed kilku dniami podał się do dymisyi, ale hetman nie powziął jeszcze ostatecznej decyzyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Z Sieradzkich
Stefania Lubaszkowa

wdowa po prezydencie c. k. sądu obw. w Rzeszowie

przeżywszy lat 79, po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 lipca 1918 roku w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 5 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. Wolnego.

†

Hermina Weigel

przeżywszy lat 81, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2 lipca 1918 roku.

Wyprowadzenie zwłok z klasztoru SS. Służebniczek Serca Jezusowego przy ul. Garncarskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 2 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę dnia 6 b. m. o godzinie 9 rano w kościele SS. Służebniczek Serca Jezusowego przy ulicy Garncarskiej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDIA« J. W[illegible]